№ 40. Kraków 19 Lutego — Sobota. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 18 lutego.

Zbrodniczy zamach dokonanym został na osobie Najjaśniejszego Pana. Niegodziwy zbrodniarz Jego Cesarską Mość dzisiaj o godzinie w pół do pierwszéj w południe w czasie przechadzki na bastyonie niedaleko bramy karyntyjskiéj zdradziecko napadł i nożem kuchennym poniżéj tylnéj części głowy ugodził, lecz fligel-adjutant towarzyszący Jego Cesarskiéj Mości przytrzymał zbrodniarza na uczynku. Według zdania lekarzy rana żadném niebezpieczeństwem nie zagraża. — Ludność stolicy jest w najwyższym stopniu oburzoną na ten czyn zbrodniczy i okazuje najgłębsze współczucie. — Spokojność bynajmniéj naruszoną nie została i dzisiaj o godzinie szóstéj wieczorem w kościele katedralnym w Wiedniu odśpiewano *Te Deum* na podziękowanie Najwyższemu za ocalenie drogich dni Monarchy.

Z c. k. Kommissyi Gubernialnéj.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj w dniu 26 stycznia 1853 r. odbytego

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedzającego posiedzenia, sekretarz Izby przystąpił do odczytania ekspedycyj do bióra nadeszłych, a mianowicie odezwy c. k. sądu handlowego galicyjskiego z d. 9 grudnia 1852 r. którą tenże zażądał opinii Izby w przedmiocie zaprotokółowania firmy handlowéj p. Edmunda Milikowskiego w Tarnowie, tudzież podania pp. Hałacińskiego, Christ i Kołodzieja kupców w Starym Sączu żądających przedłożenia wysokiemu ministeryum handlu prośby w przedmiocie wydalenia z miasta Sącza starozakonnego Mojżesza Hollender do tegoż c. k. ministeryum wystósowanéj. Po wzięciu pod rozwagę przedmiotów powyższych Izba postanowiła co do pierwszego udzielić c. k. sądowi handlowemu galicyjskiemu przychylną opinią względem żądania p. Milikowskiego, co do drugiego zaś Izba uchwaliła przesłać wysokiemu ministeryum handlu prośbę przez podających wystósowaną.

Następnie odczytano podanie starozakonnych J. Normann, H. Guttenberg i J. Spira przedstawiających zażalenia pod względem trudności, jakim handel zbożowy na komorach obecnie ulega. Jakkolwiek przedmiot obecny często już zajmował uwagę Izby i liczne wywołał do władz właściwych odezwy, wszelako Izba na wniosek p. prezesa Kirchmayera postanowiła ponowić prośbę do c. k. Komissyi Gubernialnéj względem usunięcia trudności handel zbożowy tamujących, tudzież o spieszne zaprowadzenie wag pomostowych, ekspedycyą zboża na c. k. urzędach celnych ułatwić mogących.

W dalszym ciągu posiedzenia, Izba na wniosek p. prezesa Kirchmayera postanowiła zwrócić uwagę c. k. Rady Administracyjnéj na przepisy prawa o handlu domokrążnym (Hausirhandel) według których a mianowicie § 5 handel domokrążny nie może być zaprowadzonym w miejscach, w których dotychczas nie jest zaprowadzonym. Że zaś handel domokrążny w mieście Krakowie przepisami prawa o wolności handlu wyraźnie jest zabroniony, Izba przeto postanowiła prosić c. k. Radę Administracyjną o odmówienie wszelkich koncessyj do prowadzenia handlu domokrążnego w Krakowie, gdyby takowe kiedykolwiek żądane być mogły.

Następnie Izba na wniosek p. prezesa Kirchmayera postanowiła podać do c. k. Komissyi Gubernialnéj prośbę o zakomunikowanie c. k. patentów określających znaczenie i granice rzemiosł zostających pod nadzorem policyjnym (Polizei-Gewerbe) tudzież rzemiosł do handlowego zawodu policzonych (Komerzial-Gewerbe) a w końcu rzemiosł żadnéj kontroli nie ulegających (Frei-Beschäftigungen) a to w celu rozwiązania trudności przy rozklassyfikowaniu właściwem wydarzyć się mogących.

W końcu radzca sekcyi handlowéj p. Antoni Schwarz zwrócił uwagę Izby na niedokładność notat obiegu monet i papierów publicznych na placu Krakowskim przez dziennik *Czas* podawanych, proponując, by Izba z ramienia swego, komissarza do dopilnowania rzetelnych notat w tym względzie wyznaczyła. Izba przyjąwszy jednomyślnie wniosek takowy, uprosiła zarazem i upoważniła p. Antoniego Schwarz do podawania redakcyi dziennika *Czas* rzetelnych wiadomości o biegu monet i papierów publicznych na placu Krakowskim, i o tem redakcyą zawiadomić postanowiła.

W zastępstwie sekretarza Izby *Antoni Schwarz*
Radzca sekcyi handlowéj.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 16 lutego.

∞ Wszystko co rząd dotychczas mógł wybadać o szalonym i zbrodniczym zamachu na spokojność kraju i mieszkańców Medyolanu, prowadzi do tego przekonania, że partya rewolucyjna niepoprawna w swych zamiarach, przygotowała za granicą plan do zaburzenia spokojności jednocześnie na rozmaitych punktach Włoch; że wybrała Medyolan za punkt do hasła; że Mazzini i Kossuth działali w téj mierze wspólnie i nareszcie kanton Tessin w którym się znajduje wielka część wychodźców politycznych był ogniskiem poprzednich przygotowań. Massa ludności w Medyolanie zdaje się że pod każdym względem od spółecznictwa w tych szalonych planach była wolną. Są wprawdzie pomiędzy uwięzionymi osoby osiedlone w tém mieście, lecz jak łatwo widzieć z ogłoszonych już nazwisk, wszystkie należą do najniższéj klassy społeczeństwa. Zresztą wiadomości późniejsze tak z Medyolanu, jak i z innych miejsc półwyspu włoskiego są zaspakajające. Opinia ogólna potępiła ze wzgardą wypadki 6go t. m. i wyraźniéj niż kiedykolwiek oświadczyła się za porządkiem i spokojnością, których rząd jest pierwszym stróżem i najsilniejszą podporą. Austrya i inne gabinety nie będą wszakże mogły pozostać w cierpliwém i spokojném oczekiwaniu, ażby Anglia uznała sama za słuszne i konieczne położyć stanowczą tamę téj otwartéj konspiracyi która się knuje pod okiem władz w Londynie. Zdaje się również być pewném, że Szwajcarya na dyplomatycznéj drodze do sumienniejszego poszanowania stosunków swych z innemi narodami zawezwaną zostanie.

Wiadomości z Carogrodu jakem wam już doniósł, i jak teraz dzienniki to potwierdzają, są mało odpowiednie spokojnemu rozwiązaniu tych kwestyj z któremi Austrya i Rossya wystąpiły.

Mowa Cesarza Napoleona miana przy otwarciu prawodawczego Ciała bardzo dobre tu sprawiła wrażenie. Jest w rzeczy saméj pełna godności i rozumu.

Okrzyczany aktor Aldridge wystąpił wczoraj w *Othello* Szekspira przed liczną publicznością. Jest to oryginalne, ale niesmaczne pod względem sztuki, zjawisko.

Przegląd Polityczny.

Monitor podaje wiadomość, że p. de Kisielew poseł rosyjski wręczył Cesarzowi list swojego monarchy, w odpowiedzi na list własnoręczny pierwszego. W jakim przedmiocie i z jakiego powodu pisał Cesarz Napoleon do Cesarza Mikołaja, to głęboką okryte jest tajemnicą. Mówią, że przedmiotem listu tego była kwestya grobów świętych,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ZYWOT I PAMIĘTNIKI
Stanisława hrabi Małachowskiego.

(Ciąg dalszy).

Babka moja po śmierci męża lat 20 jeszcze żyła, i w 84 roku życia swego umarła. Pani ogromnych i rozrzuconych włości, miała komisarzem miejscowym Rabbę, do posełania Fajgla i mnóstwo innych oficyalistów. Oprócz tego było piechoty uzbrojonéj 48 i hułanów konnych 24, które babka moja Konfederatom oddała, sobie tylko 6ciu hułanów zostawiając. Komendantem téj zamkowéj straży był Magnuszewski —; było także dwóch laufrów i jeden garbusek błazen, jakich na wszystkich wielkich dworach używano; mieli oni przywiléj wszystko mówić co im przyszło do głowy, i nikt niemógł się gniewać, kiedy jaki żarcik dowcipny przeciw niemu powiedział — jeszcze go, ale już bardzo starego zastałem.

Gdy już rok 10ty zacząłem, postanowiono dać mi guwernera. Właśnie podówczas Klemens XIV. Ganganelli Papież rozwiązał zakon Jezuicki na przedstawienie wielu monarchów, że ci mięszali się do spraw politycznych i intrygi sekretnie prowadzone po dworach zagranicznych robili.

Rozproszeni po całéj Polsce, wypędzeni z klasztorów, szukali umieszczenia po domach prywatnych. Jednego więc młodego księdza nazwiskiem Rykaczewskiego rekomendowano moim rodzicom, a że o każdym Jezuicie była opinia, że posiada wszystkie nauki — więc go użyto za guwernera do mnie. Nie miał on żadnego wyobrażenia o edukacyi — ale nazywał się Mentorem a mnie Telemakiem, bo widać, że nie był mu znany *Eleve* Roussa. Posiadał on język łaciński doskonale, a że u Jezuitów uczono z Alwara, więc i ja innéj gramatyki nieznałem. Przyznać muszę, że w tym przedmiocie najwięcéj od niego korzystałem. Uczył on mnie i po francuzku, sam umiejąc tyle i wymawiając, jak u nas na prowincyi i pensyach mówią; dawał mi do tłumaczenia Millota, mówiąc, że zarazem i historyi się nauczę. O jego umiejętności to tylko powiém, że, gdy raz tłumacząc, napotkałem wyraz *Pretresse* napisałem: księżowa. Niewiedząc może sam jak poprawić, kazał mi klęczyć, mówiąc, że to na pośmiewisko stanu jego zrobiłem. Jednak *księżowa* bez poprawki, była tylko przemazana. Z tém wszystkiém miał on cnoty w dozorowaniu mnie; sam czystych obyczajów pilnował, żebym się z liberyą niewdawał i nigdzie sam nie biegał bez opowiedzenia się. Brat mój miał do siebie Pijara Szostowicza człowieka naukowego, który widząc moje zdolności, ubolewał, że próżno tracę czas przy takim nauczycielu. Straszył mnie zawsze l'abbé Rykaczewski, że u Pijarów, gdzie był mój brat w konwikcie i mnie miano oddać, za najmniejsze przewinienie biją; a ja ostatnią karą od matki mojéj, chociaż już lat 4ry minęło, tak byłem przerażony, że ze łzami prosiłem aby do nich mnie nieoddawano. Byłbym tam nierównie więcéj korzystał w naukach, bo chociaż prędkiego objęcia niemiałem, ale byłem pilny i pracowity. Został więc mój guwerner aż do ukończenia szkół w Krakowie. Ojciec mój był łacinnik; często mi robił w tym języku zagadnienia, a będąc kontent z odpowiedzi chciał mi to wynagrodzić. Razu jednego, mówi do mnie, obacz Stasiu która godzina na zegarze. Odpowiedziałem, że niemam zegarka, ale to było naturalnie bez żadnéj innéj myśli. Wzięto tę odpowiedź za dowcipne przymówienie się i ojciec kazał zaraz z Warszawy przywieść złoty zegarek, który bardzo długo chowałem. Była to pierwsza uciecha młodości. Moi rodzice zwykle odjeżdżali na lato do Włoszczowy, mnie zostawiając w Końskich pod dozorem księdza Rykaczewskiego. Moja matka o 4téj rano wstawała, lubiła każdego budzić i zaraz zwiedzała ogród, kuchnią i stajnią. Obiad bywał o pierwszéj, do którego zwyczajnie siadało osób 20. Stryjowie moi z żonami najczęściéj tu mieszkali i razem cała familia jadała. Dzieci zaś w osobnym przybocznym pokoju pod dozorem guwernera i guwernantek. Osobny jeszcze był stół dla wszystkich dworskich i panien służących; ci się zbierali w starym pałacu o 2giéj godzinie, a to dla tego, że u stołu pańskiego lepsze przysmaczki im dosyłano. Po obiedzie jeździliśmy wszyscy na spacer; cztery pojazdy sześciokonne zachodziły. Stryj mój Hiacynt Małachowski, później W. kanclerz po biskupie kanclerzu Młodziejowskim, darował mi ładnego konika z ubraniem. Była to druga radość.

Jeździłem ile razy była pogoda z księdzem Rykaczewskim. Rodzice moi zwykle co kwartał posełali guwernerowi memu złp. 300 pensyi, niewiem czy przy tém było co przeznaczone dla mnie, bom się o to nigdy niepytał i tylko babka moja co miesiąc przynosiła dukata w złocie, a że bardzo lubiłem rysować, więc papier, ołówki i kopersztychy za to kupowałem, nigdy wcześnie przed upływem miesiąca wszystkiego nie wydałem. Stryjowie moi lubili polowania wielkie z parkanami, sąsiedzi zjeżdżali się. Lasy były ogromne, polowano na dziki, niedźwiedzie, jelenie. Wracano na noc w sobotę do Końskich gdzie na

ta jednak wersya niewydaje się prawdopodobną.

Podajemy niżéj artykuł *Monitora*, wypierający się i protestujący w imieniu rządu przeciwko wojennéj broszurze p. t. *Lettres franques*. Legitymistowskie dzienniki odpychają z energią ponowione przez *Monitora* zaskarżenie legitymistów o autorstwo téj broszury.

Zapowiadają na 1go lub 5go maja uroczystość koronacyjną. Mówią również, że książe Napoleon ma w tych dniach wyjechać do Algieryi dla rozpatrzenia się w tamtejszych stosunkach, ale jeszcze nie na stałą rezydencyą.

— Ministeryum hiszpańskie stanowcze odniosło w wyborach zwycięztwo. Kilku znakomitych kandydatów opozycyjnych, mianowicie pp. Olozaga, Escozura, Pacheco, nieutrzymali się; przeciwnie pp. Mon, Pidal, Cortina i Rios Rosas zostali wybrani. Gabinet ma po swojéj stronie kilka także znakomitości, jako to: pp. Martinez de la Rosa, San Luiz, Bermudez de Castro, Collantes itd. Pan Bravo-Murillo, dzięki wsparciu gabinetu także został wybrany. P. Martinez de la Rosa jest kandydatem gabinetu na prezesa Kortezów i bezwątpienia ogromną wybrany zostanie większością.

NPan zamianował wicerektora seminaryum greckokatolickiego we Lwowie Jana Slimakowskiego kanonikiem honorowym przy kapitule metropolitalnéj tegoż obrzędu we Lwowie.

(Dalszy ciąg mowy hrabiego Cieszkowskiego).

„Moi panowie! Mógłbym wam tu jeszcze dużo o naszych domowych stosunkach opowiedzieć, nie zabrakłoby mi materyału, ale was trudzić się lękam. Pozwólcie mi, na tem przestać i tylko dodać uwagę: Jeżeli rzecz korzystniejszą i stosowniejszą gdzie-indziéj się być okazała, aniżeli u nas, tośmy gotowi pozostawić ordynacyą gminną dla owych stron monarchii pruskiéj. Nikogo nie myślimy pozbawiać *dobrodziejstwa* prawa, prosim tylko, aby nas niemi nie obciążano.

„Pomijam zatém wszelakie inne powody zastósowawcze, a proszę, dozwólcie mi moi panowie na chwilę tylko zająć stanowisko zasad, na które nasz szanowny kolega, pierwszy mowca, zawezwał mię niejako. Mogęż się ośmielić, wejść w głąb kwestyi zapytać się was, jaki jest charakter sam przez się ustawy gminnéj z dnia 11 marca 1850, jaki duch jéj? Aby to rozstrzygnąć, dozwólcie mi moi panowie przedstawić wam z kolei pokrótce niektóre główne zasady, aby zobaczyć czyli ustawa gminna, jakiéj między niemi nie odpowiada. Jestże ona np. ustawą gminną monarchiczną? bynajmniéj, gdyby bowiem prawdziwie monarchiczną była, na tedy musiałaby niejako w miniaturze odzwierciedlać instytucye państwa w zakresie gminy, wtedy stanowisko znacznego właściciela ziemskiego musiałaby zupełnie inaczéj urządzać, niżeli to uczyniła, byłaby ona mogła wprawdzie dziedzica konstytucyonalizować, ale nigdy całkowicie nie medyatyzować. Moi panowie! nie twierdzę ja bynajmniéj, aby to było koniecznem lub dogodném, a tém mniéj, aby to było mojem subjektywném o rzeczy zdaniem, wcale nie, ja tu się trzymam objektywnie i powiadam, że gdyby prawodawca zamierzył był prawdziwie monarchiczną ustawę gminną, to musiałby to i owo w niéj umieścić, co się do tego odnosi, a czego w niéj nie znajdzie. Ale by mi kto z was moi panowie mógł odpowiedzieć: tego wcale nie potrzeba, my chcemy na górze monarchią, a u dołu same republiki, a to wybornie da się pogodzić. Podobne zdania często mi się słyszeć dały i można im nadstawiać ucha, ale pod warunkiem, iżby to prawdą i rzeczywistością było, aby to nie było jednostronną doktryną, ale która zapuściła wszędzie korzenie. Wiecież moi panowie, gdzie rzecz ta w zgodzie stoi z faktami, gdzie jest prawdziwą i rzeczywistą? tam gdzie się jej najmniéj spodziewają: w Rosyi. Tak jest w Rosyi znajdziecie absolutną monarchią u góry, a u dołu wyborne republiki w gminach wiejskich. Jeśliby kto chciał iść tam na naukę, aby się wywiedzieć, jakim sposobem przychodzi się do urządzenia doskonałych republik pod absolutną monarchią, nie mam nic przeciw temu, ale wam z góry oznajmiam, że stamtąd powróciwszy, dopieroby naszą ustawę gminną z roku 1850 za zupełnie złą poczytał (śmiech). Pod jakiemiż bowiem warunkami jest to tam możebném? Pod dwoma bardzo ważnemi. Raz pod warunkiem gminnego *korporacyjnego* ducha Słowian, a powtóre pod warunkiem że z góry żadna przeszkoda, żaden biórokratyczny wpływ nie przygniata i nie podkopuje własnego zarządu gminy. Pokazałem wam zatém moi panowie, że *właśnie ta* ustawa gminna w najwyższym stopniu dopomaga do separatyzmu, a tém samém tamuje i rozpręża ducha gminnego nawet między Słowianami, lubo im on wrodzony. Następnie, co się tyczy drugiego warunku, gdyby mi było potrzeba, mógłbym łatwo wykazać, że i wpływ biórokratyczny tak dalece jest znaczny w niniejszéj ordynacyi gminnéj, iż i ten warunek bynajmniéj tu nie odpowiada. Widzicie zatem moi panowie, że ustawa gminna nie da się nazwać monarchiczną w prawdziwém znaczeniu tego wyrazu, ani w sposobie absolutnym, ani konstytucyjnym, ani nawet w republikanckim od dołu, jak to wam dopiero wywiodłem. Jestże ona może arystokratyczną? Otóż moi panowie słyszeliście poprzedniego mowcę, który właśnie to stanowisko reprezentował, a ten nie jedno wam powiedział, co pytanie to rozwiązuje. Pominąwszy to wszakże, przyznacie mi przecież w ogóle, że o arystokracyi w prawdziwém znaczeniu nie masz tam ani joty. Byłaż w téj ustawie zapewnioną pewna przewaga jakiejś zasłudze, moralności lub intelligencyi? wcale nie! Zapewniała może jakowąś wyższość późnemu wiekowi jak to było w dawnych słowiańskich gminach? I to nie! Uciekłaż się może do zasady kooptacyi, jak tego resztki natrafiać można w starożytnych urządzeniach miast Pomeranii i Rugii?... Ani to nawet! Nadawała może pierwszeństwo własności ziemskiéj i niezawisłéj pracy, niby w ten sposób, jak § 20 tyt. IIgo części II powszechnego prawa ziemskiego, tylko osiadłym gospodarzom prawo głosowania przyznaje? o bynajmniéj! Moi panowie! Wszystko to dałoby się również mniéj lub więcéj stósownie zbijać lub bronić; przynajmniéj możnaby o tem słuchać jak o czemś co ma swoją zasadę. Ja tu nie rozstrzygam względem którejkolwiek z tych opinij; mówię tylko, iż aby ustawa gminna była arystokratyczną, trzeba żeby coś z tego w niéj przebijało. Ale tego wszystkiego nie masz tam ani śladu. Co się zaś tyczy censusu dwóch talarów, a bardziéj jeszcze podziału na trzy klassy, który w swoim kłopocie musi nawet sięgać do abecadła, aby wiedzieć do któréj klassy mniéj lub więcéj uprawnionych wyborców kto należy, a gdzie i to nawet nie wystarcza, tam nawet trzeba się poddać ślepemu losowi, aby rzecz rozstrzygnąć (śmiech); to moi panowie przyznacie mi, że niemasz tam nic arystokratycznego, owszem sprzeczność, a proszę baczyć, że nie przeciwieństwo, jakoby coś istniejącego dla siebie i w sobie, ale sprzeczność względem arystokratyczności i nic więcéj. Dowodem to wielkim bezładu obecnych czasów, jeżeli do tak zagmatwanych środków uciekać się trzeba.

„Tak więc moi panowie, ustawa gminna nie jest ani monarchiczną ani arystokratyczną. Czemże jest zatém? może demokratyczną? Tu moi panowie mogę się od wszelkiego obszerniejszego dowodzenia uwolnić, albowiem od izb wprost antidemokratycznych, nie może wyjść żadne dzieło demokratyczne. Dość wam tylko zapytać téj partyi, która tak dobrze jakby tu nie była reprezentowaną, co ona myśli o ordynacyi gminnéj jako takiéj, co ją w niéj razi, czego w niéj nie znajduje, i czyli o jéj zniesienie się troszczy? Nie potrzebujecie nawet o to pytać zagorzalców owego stronnictwa, ale pytajcie spokojnych, umiarkowanych ludzi, a przekonacie się niebawem, że owa ustawa gminna, tak się ma zaledwie do prawdziwie demokratycznéj, jak naśladowana perła burgundzka do prawdziwéj perły indyjskiéj. Chociażby izba niższa jak druga Kleopatra perłę tę połknęła, nie zaćmi wszelako tym czynem sławy pierwszéj Kleopatry.

„Czemże jest przeto ustawa gminna? Przebieglişmy najważniejsze polityczne zasady, w tym że tak powiem, chemicznym rozbiorze, spotrzebowaliśmy aż nazbyt główne nasze odczynniki i niemogliśmy odkryć jej *pierwiastku*, ani też wybadać, czyim ona płodem. Otóż w tym kłopocie znowu się uciekam po radę do waszego wielkiego poety, aby się zaś wywiedzieć, jakim ona duchem ożywiona, ośmielam się na *wolny przekład* zdania Göthego:

„Duch mi pomaga i na raz odgadłem
„Mówię z radością: duch jej... biórokrata“ *).

(Śmiech i oklaski).

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 16 lutego. *Foglio di Verona* ogłasza następującą odezwę marszałka hr. Radeckiego do mieszkańców Lombardzko-Weneckiego Królestwa.

„Ponieważ świeże i najnowsze wypadki, tudzież rezultata śledztw odbywanych umocniły mię w przekonaniu, że mieszkańcy królestwa Lombardzko-Weneckiego z małym chwalebnym wyjątkiem dali się terroryzować przez niecne stronnictwo burzycieli, zamiast lojalnie i otwarcie stanąć po stronie rządu cesarskiego, przeto w odniesieniu się do mojéj odezwy z d. 19 lipca 1851 r. widzę się być zmuszonym, uwiadomić po raz ostatni mieszkańców tego królestwa, że względem tych, którzy wmieszani są do zamachów przeciw rządowi Cesarza Imci, postępować będę z całą powagą praw i ostateczną surowością do któréj użycia upoważniony jestem. Osobliwie obwieszczam niniejszém, żem równocześnie zalecił wszystkim władzom sądowym, aby natychmiast po wykazaniu się prawnych poszlaków kładli areszt na dobra tych, którzy w jakikolwiek sposób okazują się być współwinnymi usiłowania zdrady głównéj, a nawet w takim razie, jeśli współwina leży po prostu w zaniechaniu doniesienia, które każdy czynić jest obowiązany; rozporządzam to, aby skarb państwa wynagrodzić za nadzwyczajne wydatki, jakie powstają z ciągłych dążeń burzących. W tym celu podaję następnie do wiadomości, żem zarówno nakazał, wszystkich tych oddać natychmiast pod postępowanie wojskowe i jak najsurowiéj karać, którzyby bez nader ważnych powodów wzdragali się przedsiębrać podobnéj konfiskaty dóbr, skoro ją właściwy śledczy sąd

*) Jest to ustęp z trzeciego monologu „Fausta“ trawestowany. (P. R.).

---

dziedzińcu wystawione było wielkie rusztowanie z drzewa, na którém powieszona była zwierzyna. Co tydzień bryczki przywoziły po trzy a czasem więcéj niedźwiedzi, dzików kilkanaście, i najmniéj 6 jeleni, ledwie tam kilka sarn można było widzieć a żadnego zająca; zwierzyną tą pospolicie babka rozrządzała i w sąsiedztwa rozsyłała bo moi stryjowie więcéj uległości i uszanowania mieli dla swojéj matki niż dzisiejszego wieku ucywilizowana młodzież.

Powiedziałem, że babka moja była charakteru słodkiego i humor miała wesoły. Powszechnie była kochana ale jéj się bali, nie tą bojaźnią surowości, ale żeby jéj nie przynieść zmartwienia.

Co rok na ostatnie trzy dni karnawału sprowadzała muzykę z Wielkiéj Woli, z klasztoru Bernardynów. Wszyscy dworscy i panny zchodziły się o 5éj do sali, dawano ciasto i kawę bo podówczas herbaty nie używano. Potem komisarz Rabba otwierał bal, czasem i który z moich stryjów tańcował z panną dworską. Moja babka siedziała w krześle i przypatrywała się tańcującym, o 9téj szła spać do swego pokoju, a tańcujący przenosili się do starego pałacu gdzie była dla nich przygotowana kolacya i późno w noc tam się bawili.

Może czytającemu dziwnie będzie że tak mało o wypadkach osobistych piszę, bo same dziecinne byłyby krótkie i mniéj interesujące.

I tak, gdy nadeszła do Końskich wiadomość, że królewicz saski książę Karol ma przyjechać w odwiedziny do kanclerzyny babki swéj żony z domu Krasińskiéj, natychmiast posłano do Warszawy po najbieglejszego perukarza by przystroił głowy wszystkich dam mogących mu się prezentować. Artysta przywiózł z sobą wysokie kulbaki, nakształt tych jakie w Hiszpanii dla mułów używają, i do tego szpilki czarne podwójne, wielkości 18 cali. A że piękność tych fryzur na ich wysokości zależała, przeto sporządzać musiano małe rusztowanie; ażeby ubierająca się mogła ten cel osiągnąć, potrzebowano kilka godzin czasu, dla tego cztery synowe kanclerzyny jedna po drugiéj siadały do wykonania tego arcydzieła. Ukończone głowy musiały się strzedz najmniejszego poruszenia, aby te sztuczne piramidy pudrem obsypane, na tak lekkich podstawach spoczywające, nienaruszonemi zostały, z téj przyczyny wszystkie cztery synowe, w wilią dnia przybycia spodziewanego gościa, kłaść się do łóżka nie mogły, i całą noc na krzesłach przepędziły. Nazajutrz dopiero o 5éj rano przystępywały panny respektowe, do ubrania pań swoich w rogówki, dochodzące w stosunku fryzur do trzech łokci niemal szerokości, które dopiero pokryte zostały według objętości robronami.

Rodzice moi rzadziéj już bywali w Końskich, ojciec mój często na pedogrę zapadający, podróży odbywać nie mógł; zostawałem więc w domu babki, w któréj także były i inne wnuczki: siostra moja co poszła za Roztworowskiego, Grabińska z którą się ożenił Zboiński, córka synowéj a żony kanclerza co poszła za Karwickiego i syna kanclerstwa co się ożenił z Sołtykowną. Te lata dziecinne w tak licznem i stósownem towarzystwie najprzyjemniéj przepędziłem. Grywaliśmy w gry biegające, do których i mój stryj kanclerz lubiący dzieci należał, przy długich zaś wieczorach wszyscy zasiadali u stołu wielkiego. Babka moja przewodniczyła, graliśmy w loto płacąc za każdą kartę trzy grosze, a kiedy któremu z nas dzieci brakowało pieniędzy to zaraz mu dawała. Och jakże to miło zwrócić się na owe czasy, jak ja szczęśliwym się czuję, że pamięć moja dochowała te dawne zdarzenia. Jakaż zmiana w obyczajach, towarzystwie, sposobie życia i jaka jeszcze przygotowana przyszłość!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika naukowa.

Wilno. W krótce zacznie wychodzić z druku u Zawadzkiego w Wilnie ważne bardzo dzieło naukowe: Dzieje nauk przyrodniczych od najdawniejszych czasów do końca 18go wieku, ułożone podług ustnego wykładu Jerzego Cuvier w kolegium francuzkiem przez p. de St. Agy a przetłumaczone na język polski przez Gustawa Belke'go i Aleksandra Kremera i dopełniane wiadomościami odnoszącemi się do literatury tych nauk w Polsce.

Dzieło to obejmujące w 5ciu tomach historyą kształcenia się fizyki, chemii, mineralogii, geologii, botaniki, zoologii, anatomii i fizyologii; rzecz o podróżach przedsiębranych przez rozmaite narody na korzyść tych nauk; o akademiach umiejętności zakładanych w różnych czasach, wiadomości biograficzne znakomitych pisarzy i mnóstwo ciekawych szczegółów z ich życia; tém dla naszéj publiczności pożądańszém będzie, że łatwością wykładu i przystępném dla każdego obrobieniem téj bogatéj treści, stanie się własnością nie samych tylko poświęcających się tym naukom uczonych, ale każdego wykształconego człowieka.

wojskowy nakaże. Werona 11 lutego 1853 c. k. jeneralny wojskowo-cywilny gubernator Lombardzko-weneckiego królestwa.

Marszałek polny hr. *Radecki.*"

Wyroki sądu wojennego z d. 11go b. m. o których z depeszy telegr. już wiadomo, wydane zostały na następujące osoby: Cavallotti z Medyolanu szynkarz, lat 31, aresztowany w chwili rzucenia się z nożem w ręku na oficera; Scannini z Pawii, zamieszkały w Medyolanie, 56 lat, gimnazyalny nauczyciel prywatny, schwytany w ucieczce wśród zbrojnego tłumu, uzbrojony długim prętem żelaznym; Diotti 40 lat, z Cesano Borromeo, zamieszkały w Medyolanie, czeladnik stolarski, schwytany z sztyletem; Monti, 36 lat, z Medyolanu, czeladnik stolarski, również ze sztyletem. Osoby te przekonane zeznaniem świadków, skazane zostały na szubienicę.

— NPan przeznaczył z własnéj szkatuły 550 złr. dla rannych w Medyolanie żołnierzy; dla lekko rannych po 5 dla ciężéj rannych po 10 złr.

— *Gazeta wiedeńska* wylicza między ranionymi w Medyolanie oficerami, następujących: kap. artyl. Khünel napadnięty pod kawiarnią Gnocchi i w krzyże lekko ranny; por. Brotmann z pułku arcyks. Karola, który mu na pomoc pospieszył, otrzymał pchnięcie sztyletem w lewą pierś; nadpor. Frotter i por. bar. Spens z Mazuchelli, pierwszy ciężko, drugi lekko ranny.

— Dziennik piemontski *La Patria* donosi ze Stradelli (w prowincyi Novara): Już od kilku dni tak tu jak i w Broni uważano ciągły ruch między emigrantami, których liczba powoli wzrastała, kiedy nadeszły wiadomości o rewolucyjném zaburzeniu w Medyolanie. Wczoraj (9go) wszyscy ci emigranci połączyli się z sobą pod przywództwem dwóch oficerów węgierskich i w liczbie około 200 udali się z bronią ku granicy w zamiarze jéj przyjścia, ale dotąd nie znaleźli sposobności wykonania tego zamysłu.

— Wieczorna *Gaz. augsburska* podaje następujący opis wypadków datowany z Medyolanu 8go: Po przesłaniu wczorajszego listu, na nieszczęście nieprzyszło jak się spodziewano do porządku. Zaledwie list mój przesłałem, kiedy rozbiegła się wieść, że na nowo rozruchy powstały, i natychmiast pozamykano sklepy. Patrole wzmocniono i te ciągnęły z całym pakunkiem przez miasto. Okropności ponowiły się wszakże dopiero w nocy, gdzie haniebnie mordowano żołnierzy i rzucano się nawet na dość silne posterunki. Zdaje się, że całe przedsięwzięcie wyszło z komitetu londyńskiego i musiano dużo na to wydać pieniędzy. O wypadkach niedzielnych mówią oczywiście bardzo dużo. To co piszę mogę podać jako pewne. Utarczki zaczęły się równocześnie na wielu punktach miasta przez kupę ludzi w długie sztylety zbrojnych. Większa część ran poniesionych przez żołnierzy grozi niebezpieczeństwem, i zadana jest z tyłu w bok ku brzuchowi. Również pastwiono się nad niektórymi, a znajomy mi oficer zapewniał mię, iż znaleziono jednego artylerzystę na ulicy bez rąk i uszu. Liczba rannych i zabitych dotąd urzędownie nie sprawdzona. Na targu warzywnym miało iść najzacięciej i stawiano tam barykady. Główny odwach został ubieżony i częścią broń mu zabrano. Podobnież kupa zbrojna w sztylety uderzyła na warownię przed Porta Tosa zbudowaną przez rząd austryacki po r. 1848, ale napad odparto. W skutku ponowionych morderstw obostrzono stan oblężenia, zakazano stawać po ulicach więcéj niż czterem osobom, zamknięto teatra i główne kościoły. Aresztowań poczyniono mnóstwo, a dziś widziano znaczną liczbę wozów z uwięzionymi — niewiadomo już gdzie ich mieścić. Rząd musi surowo postępować, a dziś już pierwsze wykonano wyroki śmierci. Jazda na kolejach tak do Como jak i do Treviglio zawieszona i tylko listy są przesyłane. Wszystko żyje w smutném oczekiwaniu jak noc dzisiejsza przejdzie, gdyż jeśliby miano nowych dopuścić się czynów, trudno aby oficerowie pohamowali rozdrażnionych żołnierzy, iżby sami nie chcieli wywierać zemsty. O ile wiadomo nikt z cywilnych nie został zamordowany, kilku tylko *en passant* zrabowano, nie pokazały się niemniéj w używaniu niegdyś będące napisy: „*Morte ai Tedeschi.*" Dopis z 9go dodaje. Noc przeszła spokojnie i niezaszły żadne nowe excessa; rząd nie wydał nowych odezw; po ulicach pustki, że Medyolan nie do poznania. Długiego trzeba będzie czasu do zatarcia wrażenia i skutków tych okropności.

Królestwo Polskie.

Warszawa 13 lutego. N. Pan w skutku przedstawienia JO. księcia namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj rozkazać raczył, Michała Mireckiego, w r. 1846 za przestępstwo polityczne pozbawionego wszelkich praw stanu i zesłanego do robót ciężkich w Syberyi na czas nieograniczony, a następnie w r. 1851 mającego sobie karę takową złagodzoną, przez ograniczenie jéj trwania do lat 6ciu, uwolnić w zupełności od robót rzeczonych, z pozostawieniem w Syberyi na osiedleniu. (K. W.)

Francya.

Paryż 13 lutego. *Monitor* dzisiejszy nietylko wypiera się w imieniu rządu wszelkiéj solidarności w publikacyi broszury p. t. *Lettres franques*, ale nadto protestuje przeciwko niéj z całą energią. Oto artykuł *Monitora:*

„Stronnictwa niemogą się do tego przyzwyczaić, aby widzieć Europę i Francyą wolną od ich wpływu. Ciąży im pokój świata. Nieśmiejąc liczyć więcéj na ducha publicznego, chwilowo uwiedzionego, całą ich nadzieją jest przywrócenie nieporządku. Aby go zaś przywrócić, każdy środek wydaje im się dobrym; tam krwawe podżegania, tu bezimienne potwarze i pisma, które pod pozorem obudzenia szlachetnych uczuć kraju, zmierzają jedynie do obałamucenia ich, i utrzymywania w ten sposób nieufności i agitacyi. Takim jest cel nowéj broszury p. t. *Lettres franques*, wydanéj przez pisarza partyi legitymistowskiéj, a która niezasługiwałaby więcéj na uwagę rządu, jak na uwagę publiczności, gdyby niezachodziła obawa, aby milczenie fałszywie było tłumaczone.

„Autor odzywa się po prostu do Cesarza Francuzów; orzeka on z trudną do uwierzenia zarozumiałością o najwyższych kwestyach dyplomatycznych i losach Europy. Wziąwszy za godło swéj książki pamiętne wyrazy mowy w Bordeaux: „Cesarstwo to pokój", autor stara się tylko popchnąć Francyą do wojny, zwracając jéj gniewy na istniejące traktaty i usiłując odżywić naszą dawną ku Anglii nienawiść.

„Taktyka tych co podobne wywołują publikacye, łatwa jest do zrozumienia. Powiedziano sobie, że rząd Cesarza ujrzałby się w przykréj alternatywie, albo obrażenia uczuć narodu potępiając te pisma, albo udzielenia im przez swoje milczenie domniemanéj approbacyi, która byłaby dla Europy ciągłym powodem nieufności i niepokoju. Tak to przykro jest zwyciężonym stronnictwom widzieć przywrócony pokój i powszechną pomyślność bez nich i pomimo nich!

„Łapka zanadto jest widoczna, aby kraj i rząd dały się w nią chwycić. Cesarz jak Francya, chce pokoju, pokoju płodnego, zaszczytnego, jedynego jaki narodowi przystoi; a spadkobierca Napoleona Wielkiego niebędzie pewnie zasięgał rady dawnych stronnictw, w sprawie honoru i godności narodu.

„Niemożna się dosyć wydziwić, aby takie prowokacye odzywały się ze strony opinii legitymistycznéj. Sądząż ci pisarze, że Francya zapomniała swoją ostatnich czasów historyą, i czyż niewiedzą jak łatwo byłoby zgnębić ich na téj drodze? Ale rządowi zanadto chodzi o interes i honor kraju, zanadto mu zależy na przytłumieniu naszych dawnych waśni, aby się zniżał do rekryminacyj, choćby najsłuszniejszych, budząc smutne wspomnienia".

— Z uwięzionych w niedzielę osób, cztery wypuszczono wczoraj, mianowicie pp. Pelloquet, de Villemessent, Chatard i Chareau. Pozostaje więc jeszcze tylko 10 osób w więzieniu Mazas. Z tych p. Tański był już dwa razy badany, i zdjęto z niego sekretny areszt, pozwalając mu widywać się ze znajomemi. Zresztą sprawa ta codzień więcéj traci na znaczeniu, a chociaż wymieniają trzy punkta zaskarżenia, mianowicie: 1) o tajne stowarzyszenia; 2) o ukrywanie broni; i 3) szerzenie fałszywych nowin, zdaje się jednak, że oskarżenia te na wątłych spoczywają zasadach i spodziewają się, że wszyscy niebawem będą uwolnieni.

— Półurzędowe dzienniki podają wyjaśnienia, względem przyaresztowanych przez policyą korespondencyj dla belgijskich i niemieckich dzienników. Korespondencye te niezostały zatrzymane na poczcie, ale odebrane konduktorom kolei żelaznych, którzy wbrew prawu podejmowali się przewożenia paczek listowych dla obcych dzienników. Konduktorowie ci zostali aresztowani.

— Czytamy w *Gazecie Augsburgskiéj*: „Zdaje się, że Ciało prawodawcze będzie miało w tym roku ważniejszą jak dotąd rolę do odegrania. To bowiem, co dochodzi publicznéj wiadomości o budżecie na rok 1854, tak niespokojne wywołuje w myślącéj publiczności usposobienie, że deputowani będą musieli chcąc niechcąc, bezwzględnie prawodawcze *veto* swoje wykonywać. Projektowany budżet jest o 57 milionów wyższy od tegorocznego, a rozchody przewyższają dochód o blisko 66 milionów. Wprawdzie dał Cesarz poznać niezmienną wolę swoją, aby przedłożony Izbie budżet był w równowadze, ale niedobór 65 milionów nietak łatwy jest do pokrycia, i pp. radcy stanu napróżno łamią sobie nad tém głowy. Wnoszono z tego powodu nową redukcyą renty, znaczną redukcyą armii, obok innych reform w ministerstwie wojny, wreszcie różne oszczędności w innych ministeryach. Ale ta ostatnia droga prawie niepodobna, gdy każdy minister broni swojego wydziału najuporczywiéj i o żadném ustąpieniu słyszeć niechce, a nawet ministrowie spraw wewn. i policyi chcą budżeta swoje powiększyć. Tak więc, bez jakiego finansowego *coup d'Etat* trudno przewidzieć, jak załatwioną zostanie ta najgorętsza dzis aj kwestya budżetowa".

Tenże dziennik pis e w przedmiocie zapowiadanych zmian w gabinecie: „Wiadomo, że *Monitor* zaprzeczył podwakroć pogłoskom o zmianach w gabinecie. Pogłoski te wszakże niebyły zupełnie bezzasadne. Ministeryum jest we wszystkich ważnych kwestyach niezgodne, i nadmienione wieści tak dalece są prawdziwe, że już nawet u hr. de Morny odbyło się posiedzenie, na którém skład przyszłego gabinetu przedmiotem był narady. P. de Persigny dowiedział się o tém i w zeszłą sobotę gorzko się użalał, iż niepodobieństwem jest sprężyście administrować, gdy się ma na myśli, że może nazajutrz dostanie się dymisyą. Żądał więc, aby natychmiast posłano do *Monitora* formalne owych pogłosek zaprzeczenie, albo żeby całe ministeryum na téj zaraz sessyi podało się do dymisyi. Cesarz wysłuchał go cierpliwie i rzekł: „Niech i tak będzie! Poślij wpan artykuł do *Monitora*". I przystąpiono do innych przedmiotów. Mimo tego jednak, częściowa zmiana gabinetu jest więcéj niż kiedykolwiek prawdopodobna.

— Bal senacki, dany w ostatni poniedziałek na cześć cesarstwa, kosztował około 120,000 franków. Dostawę chłodników i kolacyi, wziął na siebie dom Potel i Chabot za summę 45,000 fr. Znajdowało się na tym balu około 5000 osób.

Turcya.

„Najważniejszym wypadkiem dziennym, pisze *Gazeta Tryestska* z Konstantynopola 5 b. m. jest przyjazd feldmpor. hr. Leiningena z własnoręcznym listem cesarskim do Sułtana i żądaniami następującemi, a mianowicie: a) odstąpienie Austryi wybrzeży pod Kleckiem i Sutoriną; b) wyjaśnienie względem niezawiadomienia rządu austryackiego o przedsiębraniu wyprawy na Czarnogórę, bez żądania łagodnego załatwienia sporu; c) oddanie katolików Bośnii pod opiekę austryacką i wreszcie ułatwienie stosunków pogranicznych handlowych. Dnia 3 b. m. feldmpor. hr. Leiningen-Westerburg złożył list cesarski Sułtanowi w uroczystéj audyencyi, a ten mu oznajmił, iż w 10 dniach otrzyma odpowiedź." Podanie to *Gazety Tryestskiéj* sprzeczném jest z doniesieniami o téj misyi wyjętemi z *Ost-Deutsche-Post* i więcéj mają za sobą prawdopodobieństwa niż tamte już z samego względu na formy dyplomatyczne, które wedle *Ost-Deutsche-Post* nie były należycie zachowane.

O ważności żądania Austryi, przytoczonego powyżéj pod a) przekonać się można najlepiéj z uwagi na położenie jeograficzne. W okolicy Raguzy wchodzi w posiadłości austryackie pas ziemi z jednéj strony dotykający Hercegowiny, z drugiéj morza, tak że lądowa komunikacya między Raguzą i Kattaro lub Spalatro przecięta jest terrytoryum tureckiém 2 godziny drogi wynoszącém. Ziemia ta nosi nazwę Sutoriny i zamieszkałą jest przez garstkę pasterzy w rozrzuconych domach. W r. z. Turcy pragnęli wzmocnić się nad Adryatykiem i przeprowadzić przez Sutorinę drogę dla wojska, a przytém rozpocząć roboty portowe, lecz rząd austryacki temu się sprzeciwił, a komenda w Kattaro otrzymała nawet rozkaz oparcia się siłą wykonaniu tego planu. Turcy wszakże obsadzili Sutorinę wojskiem i to do dziś dnia tam przebywa.

Czarnogóra.

Książe Daniel fortyfikuje stolicę swoją Cetynie i na przypadek oblężenia zaopatruje ją w żywność. Przed twierdzą na przedmieściu zbudowano czworogran z czterema po rogach wieżami, niby rodzaj przedtwierdzy, którą trzeba zdobyć zanimby można na właściwe miasto uderzyć. Cetynie opatrzone jest w dobre mury, wały i okopy i opiera się o wzniosłą górę, na któréj stoi obronny zamek, mogący się bronić nawet po zdobyciu miasta, a do zdobycia prawie niepodobny, bo się doń łatwo nie zbliży.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lutego. W tych dniach ma przybyć do Krakowa wiolonistka Joanna Kierlich, z Jeny, która, jak mówią niemieckie dzienniki, do wysokiéj doskonałości sztukę swą doprowadziła. Lipska *Illustrirte Zeitung* podała niedawno portret i życiorys téj młodéj wirtuoski, która kształciła się za staraniem i kosztem W. Księżnéj Weimarskiéj. Panna Kierlich zamierza dać w Krakowie koncert.

— Niewiele miast w Europie poszczycić się może takim wzrostem ludności, jak nadreńska Kolonia. Liczyła ona w roku 1815 zaledwie 47,000 mieszkańców, dzisiaj liczy ich 94,000, a z załogą 100,000; tak więc ludność w ciągu lat trzydziestu kilku podwoiła się.

— W zeszłym tygodniu takie mgły panowały w Londynie, że w okolicy Hydeparku omnibusy jeździć przestały, a po ulicy można było chodzić tylko, prowadząc się pod rękę z latarnikiem; stami czekali ludzie przy rogach ulic na West End, bo lękali się przejść przez ulicę, by ich powóz nie przejechał, albo téż tacy co zabłąkali. Zaledwo światła zapalonych ulicznych latarni na bruku widziano, na Tamizie wszelki ruch był wstrzymany, wozy najeżdżały na siebie, chociaż każdy furman szedł przed końmi i zwykle prowadził przed sobą latarnika; mnóstwo ludzi zostało przejechanych lub zadeptanych, inni straciwszy kierunek drogi, powpadali w wodę i utonęli; dziś raporta donoszą o trzech takich wypadkach.

— Wkrótce w Blackwall z warsztatów spuszczonym zostanie największy z zbudowanych dotąd okrętów handlowych; ma on nazwę *Himalaya*, obejmuje 3600 beczek, machinę szrubową o sile 700 koni, należy do kompanii wschodnio-indyjskiéj.

— O 5 godzin drogi od Kairu w pobliżu pierwszéj katarakty Nilu odkryto zakopane w piaskach miasto. Część dotąd odsypana jest 1500 łokci długa i między wieloma starożytnościami mieści w sobie 38 sarkofagów granitowych, w których resztki zwierząt, zapewne czczonych u starożytnych Egipcyan.

— W r. z. założono w Kolonii 3 nowe klasztory żeńskie, poświęcające się opatrywaniu chorych i jeden męski Łazarzystów.

— Przed majorem w Sheffield stawały w d. 5 b. m. dwie kobiety oskarżone o publiczną bitkę. Przy indagacyi zeznały, że ponieważ obie zamężne są jednemu i temuż samemu żołnierzowi nazwiskiem Proud, przeto pojedynek miał rozstrzygnąć między niemi, która ma być prawą żoną jego. Major kazał aresztować żołnierza i wykazało się, że on nie dwie, ale cztery żony ślubne posiada.

— Znany emigrant i poeta niemiecki, Kinkel, którego ucieczka z więzienia tyle narobiła wrzawy, został professorem literatury niemieckiéj przy Westbourne College w Londynie.

— W tych dniach umarł w Peszcie fmp. bar. Moltke, który w r. 1846 jako jenerał-major stał w Podgórzu, a późniéj w Krakowie.

— Szczególnego rodzaju scena zaszła na ostatnim balu maskowym w Frankfurcie n. M. Pewna dama zawezwała urzędnika policyjnego, aby ją wraz z jéj tancerzem aresztował, i oznajmiła, iż z tymże samym przyjechała pocztą z Hamburga, i że on niosąc jéj worek podróżny, skradł zeń pugilares.

— W Baden-Baden wydzierżawiono bank gier hazardownych na 17 lat dawnemu dzierżawcy Benazet, lubo inni przedsiębiorcy wyższe ofiarowali summy.

— Towarzystwo przedsiębiorców zaprowadziło teraz bezpośrednią jazdę parowemi statkami między Londynem i Kolonią, przez co nietylko znaczny w przesyłkach nastał pośpiech, ale i zniżenie cen przewozu, gdy od centnara płaci się tylko 8 sgr., tojest tyle, ile dawniéj z Kolonii do Amsterdamu.

— W Szląsku pruskim i Prusach zachodnich ogromne spadły śniegi, tak, że pociągi kolei między Czczewem i Bydgoszczą, tudzież pod Elblągiem, ustać musiały. Pod Szamotułami w Księstwie Poznańskiém śnieg leży na 10 stóp wysoko.

— Dnia 14 b. m. w akademii józefińskiéj w Wiedniu, zgorzała do szczętu wielka sala z narzędziami i preparatami anatomicznemi, osobliwie zaś mikroskopicznemi; zarazem spaliły się tam rękopisma professora anatomii Hyrtha, który już szczególnym przypadkiem po raz trzeci w pożarze owoce traci długoletnich prac swoich. Powód pożaru niewiadomy.

— Listy z Neapolu donoszą, że jeden z pierwszych domów bankowych téj stolicy przystąpił także do dyrekcyi i wysprzedaży biletów na toskańską od rządu zatwierdzoną i protegowaną loteryę na dobra Limone i Suesse. Ciągnienie téj niezmiernie korzystnéj loteryi nastąpi, jak mówią dzienniki z Florencyi w miesiącu sierpniu. Przeszło 4 miliony biletów wyprzedano. Cała summa wchodząca do gry, jest 5,010,000 lirów. Z 344 wygrywających biletów jest 10 po 100,000 lirów; 20 po 50,000 lirów; 10 po 40,000 lirów; 1 na 200,000 lirów; 1 na 300,000 lirów; 1 na 400,000 lirów i 1 na 1 milion. Każdy bilet składa się z 5ciu numerów i każdy numer może wygrać pewną summę. Kierunek téj loteryi jest w ręku bankierów Bostoggi w Liwornie, Torlonia w Rzymie, Goldschmidt i Fuld we Frankfurcie n. M.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17go do dnia 18go lutego: Emil Stojowski z Miechowic małych. Tytus baron Horoch ze Skotnik. Adolf Pariser ze Lwowa. Józef Piątkowski z Odrowąża. Herman Maerz z Wrocławia. Leopold Müttler z Opawy. Filip Vacano z Wiednia Joachim Landau z Brodów. Karol Derpowski z Radocza. Chojm Bejfon z Tryestu. Eduard Englisch z Prus.

Wyjechali: Chołoniewski, Dr. Rosenberg do Lwowa. Kapitan Dwernicki do Tarnowa. Bonawentura Buczyński, Oswald Pietruski, Franciszka Wenick do Wiednia. August książę Sułkowski do Drezna. Edward Klemensiewicz, Eugieniusz Czerniewski do Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 18 lutego.* Metaliki 5-proc. $94\,^{1}/_{16}$. — Metaliki $4\,^{1}/_{2}$-proc. $84\,^{1}/_{8}$. — Metaliki 4-proc. ! $6\,^{1}/_{2}$. — 3-proc. z 1850 r. $57\,^{1}/_{2}$. — $2\,^{1}/_{2}$-proc. 48. — 1-proc. $19\,^{1}/_{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\,^{1}/_{2}$. — Augsburg $110\,^{1}/_{8}$. — Londyn 10 kr. 50. — Paryż $129\,^{3}/_{4}$. — Akcye Bankowe 1397. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\,^{7}/_{16}$. B. $116\,^{1}/_{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 18go lutego. Banknoty austryac. żądają $94\,^{1}/_{2}$, płacą $94\,^{1}/_{6}$. — Pruski kurant ż. 102, pł. $101\,^{3}/_{4}$. — Ruble srebrem nowe ż. $100\,^{1}/_{3}$ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. $104\,^{1}/_{2}$ pł. 104. — Cwancygiery stare ż. $103\,^{1}/_{2}$ pł. 103. — Imperyały ż. 34 15, pł. 34 12. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 15, pł. 19 10. 20frankowe ż. 33 12, pł. 33 6. — Listy Zastawne polskie żądają $101\,^{1}/_{3}$ pł. $101\,^{1}/_{6}$. — Listy Zastawne galic. ż. 94 pł. $93\,^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski z dnia 15go lutego. Dukat holend. 5 złr. 7 kr. Dukat ces. 5 złr. 13 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 4 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 36 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 93 kr. 15 — Żądano złr. 93 kr. 45.

Kurs wiedeński z dnia 17 lutego. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka. $84\,^{1}/_{8}$. — Akcye Banku wied. 1394. — Akcye kolei żel. szl. 235. — Agio od złota $16\,^{3}/_{4}$, od srebra $9\,^{3}/_{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 17 lutego. Banknoty austryack. [illegible] ż. Banknoty polskie $98\,^{1}/_{12}$ ż — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\,^{1}/_{4}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $104\,^{7}/_{12}$ d. dto $3\frac{1}{2}$% $98\,^{5}/_{12}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93\,^{3}/_{4}$ ż.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli *e*.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
17	2	27" 0'" 341	— 2° 4	1'". 40	płnwschodni słaby	pogoda	na słońcu + 8°8 R.	—2°1	—10°4
„	10	„ 0 550	— 4° 0	1 30	pnwshodni „	pochmurno	w nocy — 6°5 R.		
18	6	„ 0 056	— 4° 7	1 26	pn. „ średni	„			

URZĘDOWE.

N.19864 **Obwieszczenie.** (151)

Jego C. K. Apostolska Mość Najwyższém postanowieniem z dnia 31go sierpnia r. z. raczyła potwierdzić zaprowadzenie bezpłatnego Konsulatu w Mannheim i pana Edmunda Eisenhardt bezpłatnym ces. austryackim Konsulem tamże z prawem policzania należytości konsularnych taryfą objętych — zamianować.

Co niniejszém w skutek rozporządzenia wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z dnia 13 b. m. N. 2013 ogłasza się.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.

Kraków dnia 11 stycznia 1853 r.

Obwieszczenie.

Ner 2962. RADA MIASTA KRAKOWA. [148]

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

W wykonaniu reskryptu Rady Administracyjnéj z dnia 12 b. m. i r N. 2093 Rada Miejska odnośnie do obwieszczenia swego pod dniem 4go grudnia 1852 r. ad N. 26,886 wydanego, podaje do wiadomości, iż w dniu 21 b. m. i r. i nastepnych odbywać się będzie losowanie popisowych porządkiem klas wieku, tj. od urodzonych w roku 1832 wstecz aż do urodzonych w roku 1826 włącznie; wzywa zatém tychże popisowych, ażeby na terminie wyznaczonym w gmachu Rady Miejskiéj w sali posiedzeń ogólnych na pierwszém piętrze osobiście się stawili przed komissyą na ten cel wyznaczoną.

Kraków dnia 16 lutego 1853 r.

Vice-Prezes *J. Paprocki.* — Z. Sekr. jen. *Margasiński.*

N. 2915. RADA MIASTA KRAKOWA. (147)

Wydział porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Podaje do wiadomości, że od dnia 5 do 12 b. m. i r. pp. Wątorski Jan, Nowicki Jakób, Pindelski Tomasz i Ilming Wilhelm największe na sprzedaż publiczną dostarczali pieczywo, bowiem bułka za grosz dochodziła u nich w przecięciu wagi łutów cztéry, chleba zaś funt wypadał na groszy siedm.

Kraków dnia 15 lutego 1853 r.

Vice-Prezes *J. Paprocki.* — Z. sekr. jen. *J. Estreicher.*

N. 4731. CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (141)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl art. 12 ust. hyp. z r. 1844, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, wzywa wszystkich mających prawa do spadku po Wojciechu Pochłopinie pozostałego, składającego się z połowy realności pod L. 144 w gm. VIII. m. Krakowa położonéj, ażeby się w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tak zakreślonego czasu, spadek rzeczony Rozalii z Pochłopinów Breitkopfowéj, Wiktoryi i Maciejowi Pochłopinom, dzieciom spadkodawcy a raczéj nabywcom ich praw Jackowi i Tekli Guzikowskim przyznany będzie.

Kraków dnia 8 grudnia 1852 r.

Sędzia prezydujący, *Brzeziński.*

(1-3) Z. Sekretarz W. Płonczyński.

N. 314 C. K. SĄD POKOJU (138)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włoś. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Walentym Greleckim włośc. z wsi Binczyc pozostałego, składającego się z domu pod L. 43 i gruntów pod poz. 14 Tabelli w téjże wsi położonych, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek złaszającemu się Piotrowi Greleckiemu jako sukcessorowi i nabywcy praw od współsukcessorów całkowicie przyznanym zostanie. — Kraków dnia 3 grudnia 1852 r.

(1-3) *Leon Rudowski,* sędzia pokoju. — *W. Korczyński,* z. P.

L. 315. C. K. SĄD POKOJU (139)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Łukaszu Nowickim włośc. z wsi Węgrzec, składającego się z realności i gruntów pod poz. 31 Tabelli téjże wsi zapisanych; aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem czasu tego pomieniony spadek zgłaszającym się Wojciechowi i Maryannie z Krawczyków Kulom jako nabywcom praw od współsukcessorów Macieja Krawczyka całkowicie przyznanym zostanie. — Kraków d. 3 grudnia 1852 r.

(1-3) *Leon Rudowski,* sędzia pokoju. — *W. Korczyński,* z. P.

Inseraty.

WIELKI SKŁAD WĘGLA

(98) **przy kolei żelaznéj.** (3)

Od dnia 1 lutego 1853 r. po zniżonéj cenie sprzedawać będzie:
wagon węgla, mieszczący $1\,^{1}/_{2}$ siągi miary górniczéj złr. 24 kr. 30 mk.
siągę . . . . . „ 16 „ —
centnar . . . . . „ — „ 15 „

L.544 **KOMITET** (2-3)

C. K. Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego.

Otrzymawszy cenniki nasion gospodarczych, tudzież szczepów drzew owocowych i nasion kwiatów z najsławniejszych Niemiec zakładów, uwiadamia o tém Szanownych Członków Towarzystwa, w celu, aby życzący sobie opatrzyć się w takowe, zechcieli cenniki te w Biórze Towarzystwa przejrzeć, a następnie oznajmić, jakie przedmioty i w jakiéj ilości żądają dla siebie mieć za pośrednictwem Komitetu sprowadzonemi. A gdy znaleść się mogą producenci krajowi nasion pastewnych, Komitet oświadcza się nasiona takowe w skład Towarzystwa odebrać i rozsprzedażą onychże zająć się ofiaruje gotowość — jak to w roku zeszłym praktykowało się i już w r. b. czyni.

Kraków dnia 1go lutego 1853 r.

Zastępca prezyd. *Darowski.* — Sekr. *Jerzmanowski.*

---

(77) ***Józef Birnstein* i syn** (2)

OPTYCY

we Lwowie

polecają swój nowo-zaopatrzony skład szkieł optycznych, do zachowania i wzmocnienia wzroku, oznaczonego za pomocą optometru, wynalezionego przez pana Chevalier w Paryżu, mają zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, iż utrzymując stósunki z tą stolicą świata, przyjmują wszelkie zlecenia i dostawiają w jak najkrótszym czasie zamówione przedmioty, ręcząc zarazem za rzetelność i ich prawdziwość.

W powyższym składzie dostać można wszelkiego rodzaju szkieł z najczystszéj massy rżniętych peryskoptycznie, jako to: perspektyw pojedyńczych i złożonych, mikroskopów, lup, lornet, okularów, optometrów, barometrów, termometrów, tudzież alkoholmetrów dla gorzelni i browarów, monometrów do machin parowych i sacharometrów do cukrowni; oprawa narzędzi jest jak najgustowniejsza, a cena najumiarkowańsza; — przyjmują się także do naprawy wszelkie optyczne narzędzia za pomiernem wynagrodzeniem.

Uwaga. Osoby na prowincyi mieszkające, a okularów potrzebujące, raczą przysłać w listach frankowanych nitkę oznaczającą dokładnie odległość oka od książki czytanéj, a otrzymają do ich wzroku zastósowane okulary według optometru.

Właściciele powyższego składu optycznego zamyślają wkrótce odbyć podróż po Galicyi i przyległych krajach koronnych, ofiarując swoje usługi i słaby wzrok z natury mającym, lub pomocy ku jego wzmocnieniu szukającym.

---

(47) **W Handlu** (5-10)

KAROLA THIEMER

w Krakowie przy głównym Rynku w Hotelu Drezdeńskim, każdego czasu dostać można

HERBATY

świeżéj prawdziwie rosyjsko-chińskiéj

1 funt herbaty czarnéj z kwiatem w przednim gatunku . . . złr. 4
1 funt herbaty czarnéj w najprzedniejszym gatunku . . . . . złr. 7
1 funt herbaty żółtéj w najprzedniejszym gatunku . . . . . . złr. 10
1 funt herbaty zielonéj . . . . złr. 3
w ćwierć i półfuntowych paczkach.

Platerowane, tombakowe i mosiężne

SAMOWARY ROSYJSKIE

miednice, tacki, czarki, spluwaczki i czajniki angielskie, kalosze gumowe ameryk. różnéj wielkości,

Rękawiczki Pragskie glaçé

damskie po 35 krajcarów — męskie po 40 krajcarów mon. konw.

Najlepszy do tego czasu znany środek

farbowania włosow

chemika Jana Ropot w Paryżu, którym włosy w kilka minut nieszkodliwie na kolor blond, brunatny i czarny do nowego wyrostu ufarbować można, za co się zaręcza. Jeden etuis, zawierający dwa flakoniki wraz z dokładnym opisem . . . . złr. 3

Wyżéj wpsomniane rzeczy mogą być i w małych ilościach każdego czasu pocztą przesłane.

W kamienicy pod L. 17 na Kazimierzu za kościołem Braci Miłosierdzia jest **piec piekarski** duży do wynajęcia każdego czasu. (81-3)

---

(143) (1-3)

FABRYKA

Rumu, Araku i Likierów

Niżéj podpisani zawiadamiają najuprzejmiéj Szanowną Publiczność, iż uzyskawszy od Wysokiéj c. k. Władzy Krajowéj przywilej na wyrób Rumu, Araku i Likierów, takowy z początkiem roku bieżącego otworzyli. — Nabywszy w pierwszych fabrykach zagraniczzych zupełnych w tym względzie praktycznych wiadomości, są w stanie dostarczania towaru z zadowoleniem, po cenach najumiarkowańszych w takim gatunku, w jakim kto zażąda i którego dobroć innym dotąd z zagranicy sprowadzanym, w niczém nie ustępuje. — Lwów 10 lutego 1853 r.

Viebig & Schellenberg.

Realnosć na Wesołéj N. 206 — 7 — 8 z oranżeryą, oficynami i ogrodem, trzy morgi powierzchni mającym, jest z wolnéj ręki tamże do sprzedania. (2-3)

---

(152) **TEATR.** (1)

W niedzielę dnia 20go — tragedya w 5ciu aktach (Szyllera)

„Zbójcy."

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządzca Drukarni.